Poczta opłacona zgóry

Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerady, K. Seriniego, A. Suessa. K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks, G. Manitiusa* z Poznania, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty, wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie
Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekscie 20 groszy, w tekscie 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, dnia 16 października 1927 roku. Nr. 42.

TREŚĆ: Święty zapał — Wszechświatowa Konferencja Kościołów w Lozannie — List do Redakcji — Z podróży na Bałkany. — Korespondencja z Łomży — Przyjazd Prof. Kvacali. — Z prasy — Z Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Ogłoszenia.

ŚWIĘTY ZAPAŁ.

I stało się, gdy oni szli, że w drodze rzekł ktoś do Niego: pójdę za Tobą, dokądkolwiek pójdziesz, Panie. (Łuk. 9,57).

Temi słowy przemawia do Chrystusa uczony w piśmie (Mat. 8,19). Należy więc do tej grupy ludzi, którzy wrogo byli usposobieni względem Pana i na każdym kroku Go zwalczali. Ten zaś oświecony słońcem łaski postanowił całe życie swe poświęcić Chrystusowi. Nie chce już chodzić własnemi drogami, nie chce żyć według swej własnej woli; być uczniem Chrystusowym zda mu się najwyższym zaszczytem, największem szczęściem. Gdy Go ujrzał w działalności Jego, słuchał Jego słów, uwierzył, że jest rzeczywiście owym obiecanym praojcom przez Boga Mesjaszem i oddał mu serce swoje. Porwany zapałem nie waha się wypowiedzieć tego, co umysł jego przepełnia, co serca odczuwa.

Jakże rzadko spotykamy w naszych czasach taki zapał dla Chrystusa, taką miłość ku Niemu. Zapału nie brak i naszemu pokoleniu. Zapalają się ludzie do tego, aby jaknajprędzej zdobyć majątek, i wszystkie zdolności, wszystkie siły swoje temu celowi poświęcają. Zapalają się do życia wszelkich przyjemności, jakie to życie dać może i zapominają o wszystkiem innem. Ale to nie jest zapał ducha, a tylko ciała. Już znacznie mniej znajdziemy zapału do wzniosłych rzeczy, które daje życie: nauki, sztuki i t. d., a zapału religijnego bardzo często daremnie szukamy. Brak go zupełnie. Gdybyśmy posiadali choć cząstkę zapału — wprawdzie marzycielskiego i błędnego — tych pokoleń, które budowały niebotyczne tumy, sprawy Królestwa Bożego nie wiodłyby suchotniczego żywota. Lecz aby prawdziwy, szczery, święty zapał napełnił serce, trzeba poznać Chrystusa i umiłować Go; obraz Jego należy nosić w sercu swojem. Ale tego większość chrześcijan nie zna i nie rozumie zgoła.

Niewątpliwie propozycja uczonego w piśmie serdecznie Pana uradowała. Wielu podziwiało Chrystusa, wielu Go chętnie słuchało, bo nauczał „jako moc mający" ale mało było takich, którzy do Niego się przyłączali i decydowali się wstąpić w Jego ślady. A przytem uczony w piśmie. Nareszcie więc znalazł się jeden w tem wrogiem Chrystusowi gronie, który uwierzył w Jego posłannictwo. Jakież to wrażenie sprawi na jego towarzyszach i na całym ludzie. Będą zmuszeni przecież zastanowić się nad tem faktem, że ten, który nauczał innych stał się pokornym uczniem Jezusa z Nazaretu. Można było liczyć na to, że wielu za sobą pociągnie: taki przykład działa zachęcająco.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przed Bogiem wszystkie dusze posiadają jednakową wartość: niema tu żadnej różnicy. Lecz dla rozwoju Królestwa Bożego na ziemi ważniejszą jest rzeczą, aby do Chrystusa nawrócił się panujący niż którykolwiek z jego poddanych. Tak też nawrócenie się duszpasterza ma daleko większe znaczenie, niż któregokolwiek z parafjan. To wszyscy dobrze zrozumieją. Dlatego też wielu jest zdania, że nie należy tym wielkim świata tego utrudniać przyłączenia się do Chrystusa, przeciwnie możliwie ułatwić: Jest to jednak połączone z wielkiem niebezpieczeństwem, gdy się im stara ową wąską drogę, prowadzącą do zbawienia, cokolwiek rozszerzyć, uczynić wygodniejszą. Czy byłoby to w zgodzie z tem, co czynił Pan? Czy wolno cośkolwiek ustąpić z żądania zaparcia się samego, doświadczania serca, pokory? Jedynem dążeniem Chrystusa było: pozyskać dusze ludzkie, a jednak nie chce nikogo, kto Mu nie odda niepodzielnie całego serca. Czy serca twoje już zupełnie do Niego należy?

O Jezu, ukryty dusz wszelkich żywocie,
Co blaskiem Swym zdobisz wewnętrzny nasz świat,
Daj, byśmy do Ciebie zbliżyli się w cnocie,
Choć trudno wstępować nam w stóp Twoich ślad.

Wszechświatowa Konferencja Kościołów w Lozannie.

Wszechświatowa Konferencja Lozańska była „ryzykiem“ — tak mówią niektórzy jej uczestnicy; „była Cudem“, mówią inni. I gdy w ostatnim dniu proszono niektórych uczestników o opowiedzenie swych wrażeń, których doznali w Lozannie w ciągu trzech tygodni, to wystąpiła pewna starsza niewiasta, jedna z siedmiu, które w tej konferencji brały udział, i rzekła.

„Ja mówię jako matka, babka i prababka; dużo doświadczyłam w mem życiu, ale to jest mojem najwspanialszem przeżyciem“.

Rozumiem te wynurzenia i głosy.

Konferencja sztokholmska też była dla mnie kiedyś wielkim przeżyciem, lecz konferencja Lozańska była jeszcze większem. I to było rzeczywiście „ryzyko“.

W Sztokholmie zajmowały nas sprawy praktycznego chrześcijaństwa, sprawy misji wewnętrznej i kwestje socjalne. Tam nie było zbyt trudno osiągnąć jednomyślny wyrok, jak to dowiodło światu posłannictwo konferencji Sztokholmskiej. W Lozannie zaś na porządku dziennym były takie sprawy, które w ciągu 2000 lat dzieliły Kościół Chrystusowy na rozmaite sekty i odłamy, wypowiadając sobie walkę aż do wzajemnego prześladowania i potępiania wierzących. W Sztokholmie próbowano znaleźć drogę do współpracy w poszczególnych sprawach, i to w pewnej części udało się. W Lozannie szukano drogi do jednego wspólnego Kościoła Chrystusowego, który my wyznajemy w III-cim artykule wiary, a te drogę nie jest tak łatwo znaleźć. Kościół rzymsko-katolicki, który też był zaproszony na konferencję, trzymał się tendencyjnie z daleka. Ale ortodoksi i greko-katolicy, którzy w swych sprawach wiary i instytucji biskupstwa prawie że zgadzają się rzymskimi-katolikami, licznie się stawili. Także liczni byli przedstawiciele luterskiego, reformowanego, episkopalnego i prezbiterjalnego kościoła we wszystkich swych odcieniach jakie na świecie istnieją; jednem słowem 100 kościołów i 440 delegatów, w tem 40 niemieckich.

Tak, to przedsięwziąć — było ryzykiem.

I to jest cud, że ta trzytygodniowa rozmowa działała nie rozstrajająco, lecz kojąco. Były jednak często chwile naprężenia, godziny, w których zdawało się, że to wszystko skończy się wielkiem zamieszaniem i większem oddaleniem; jednakże zawsze znaleziono drogę do wzajemnej przyjacielskiej zgody bo u wszystkich jedność stała na pierwszym planie i wszyscy się poddawali pod rozkazy jedynego Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ktokolwiek zna historję Kościoła od czasów apostolskich chociaż pobieżnie, ten wie, dlaczego, na konferencji wszyscy w miłości i pokoju mogli dojść do porozumienia.

Siedem spraw było na porządku dziennem do rozpatrzenia: głos jedności, posłannictwo Kościoła, Ewangelja, istota Kościoła, ogólne wyznanie wiary, stanowisko Kościoła, sakramenty i jedność chrześcijaństwa i stanowisko w niem poszczególnych Kościołów. Każdy z tych punktów był początkowo na pełnem zgromadzeniu omawiany, potem oddany do gruntowniejszego przejrzenia odpowiedniej komisji i wreszcie rezultaty obrad Komisji były podawane na plenarnem posiedzeniu, które właściwie żadnych obowiązujących uchwał nie przyjęło, tylko przeglądało opracowany już materjał. To było wielką mądrością bez której konferencja nie odniosłaby pożądanego skutku.

Nikt nie miał być pokrzywdzony, żadnemu Kościołowi nie można było wydać żadnych przepisów. Czego niemożna było jednomyślnie przeprowadzić, miało być pozostawione nienaruszonem. Tak więc było na zebraniach poszczególnych sekcji wykazane, co wszystkich obecnych łączy, i co dzieli, jednakże wiadomem było, że uzyskana jedność nie będzie nigdy tą prawdziwą jednością, jedynie w prawdzie, która jest w Chrystusie, można było znaleźć drogę do jedności; jak powiedział jeden z obecnych na konferencji: „Idzie o prawdę a nie o jedność“, pomimo, że zebrano się aby odszukać drogę do jedności.

Bogaty materjał jest w tych 7 punktach opracowany, materjał, który warto naprawdę podać do wiadomości szerszemu ogółowi, materjał, który przedewszystkiem przedstawia wielkie zadanie dla wiedzy teologicznej wszystkich Kościołów i narodów.

Niezawodnie przyszłe pokolenia będą się zajmowały skutkami tej konferencji. Co z tego będzie — nie można powiedzieć. Jedno pewnem jest, że jeżeli Kościoły i ich przełożeni będą się starali rzeczywiście o prawdę w Chrystusie i w niej i przez nią szukać będą jedności, wtedy Pan, który w modlitwie arcykapłańskiej prosił swego Ojca o jedność dla swoich uczniów — ześle swoje błogosławieństwo.

(Ks. PHILIPPS, Berlin).

List do Redakcji.

Nasi posłowie w Sejmie i senatorowie, siedząc w swych fotelach w gmachu parlamentu, patrzą na wielki napis łaciński: „Salus Reipublicae summa lex esto“, to znaczy: „Dobro Państwa niech będzie prawem najwyższem“. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby ta zasada kierowała ich czynami. O nie! Każdy wie już o tem, że nasi wybrańcy ludu walczą ze sobą zawzięcie o lepsze miejsce przy korycie państwowem: o władzę, o rządy, o teki ministerjalne, o wpływ przy udzielaniu kredytów i t. d. Które stronnictwo nie jest skompromitowane albo przynajmniej zdyskredytowane przez swoich posłów, dla których działalność poselska jest tylko sposobnością do tego, aby się przyssać do pożywnego placka państwowości i wykroić sobie zeń kawał jaknajwiększy? W najlepszym razie zabiegają ci panowie o dobro swego stronnictwa, o korzyści swej klasy społecznej. Ale to co napisano na ścianie sejmowej, troski im nie przysparza. To też nikt nie będzie płakał za rozwiązanym sejmem, którego kadencja upływa w listopadzie, niezależnie od dalszego przebiegu walki naszych suwerenów z rządem. Nikt nie uroni łzy z tego powodu, że senatorowie nasi rozjadą się w listopadzie do domów. Wszak nikt nie wierzy w to, aby ciała ustawodawcze w tym składzie swoim mogły się zdobyć na wysiłek, potrzebny do jakiejkolwiek pożytecznej dla Państwa akcji.

A niebawem staniemy w obliczu nowych wyborów. Rozpęta się na nowo agitacja przedwyborcza, zacznie się licytacja, obliczona na powodzenie haseł głoszonych z beztroskliwą bezczelnością. Jakie stanowisko zajmie w tym okresie czasu Szanowna Redakcja „Głosu Ewangelickiego“.

Szanowni Panowie członkowie Redakcji! Będą się ludzie ubiegali także i o Wasze względy, o to, abyście i Wy przysporzyli im nieco głosów przy wyborach. Czy dacie posłuch kuszącym syrenim głosom, obiecującym góry złote, które zazwyczaj okazują się w rzeczywistości kupką bezwartościowych śmieci? A jeśli tak, to które stronnictwo znajdzie poparcie na łamach „Głosu“? Między czytelnikami „Głosu Ewangelickiego“ są liczni, którzy czekają na wskazówkę, jaką im da to nasze pismo. Sądzę wszelako, że Redakcja nie powinnaby angażować się po stronie żadnej partji politycznej. Wszak Głos jest pismem kościelnem. Kościół zaś rości sobie prawo do tego, aby zaspakajać potrzeby religijne ludzi, bez względu na ich przekonania partyjne czy stronnicze, pogląd na świat, przekonanie społeczne, przynależność klasową. Orędując za sprawami jednego stronnictwa, kościół zraziłby ludzi, oddanych innemu stronnictwu lub innej partji. Środki jakiemi rozporządza kościół, służyć mają do głoszenia Ewangelji wszystkim. Nadużyciem byłoby oddawać te środki na usługi jakiegoś ugrupowania społecznego dla łatwiejszego osiągnięcia przez nie celów ziemskich. Równa się to sprzeniewierzeniu się Ewangelji, bo droga jej do serc wielu zostaje przez to zamknięta. Obowiązkiem kościoła — tak myślę — w dobie wyborów jest, nawoływać ludzi do tego, aby oddawali swe głosy według sumienia, ludziom najuczciwszym i najlepszej

wiary, a nie według czyjejś namowy. I nie wolno kościołowi powagą swoją ręczyć za wymienione wyżej zalety i cnoty tych lub innych kandydatów.

A obowiązki i pisma kościelnego są w takim wypadku identyczne. Jest nas tu w Warszawie garstka przyjaciół szczerych „Głosu Ewangelickiego", którzyby sobie życzyli gorąco, aby w czasie bliskich walk wyborczych „Głos" nasz zajął stanowisko szlachetnej neutralności, godne pisma, które pragnie służyć sprawom Ewanglji, dla Ewangelji walcząc, da niej przemawiając, i dla niej — gdy potrzeba — milcząc. Nawołujcie czytelników, aby się ochotnie poddawali porządkowi rzeczy i prawu, jakie panują w kraju. Zachęcajcie do modlitwy przyczynnej, aby Bóg dać raczył rządy sprawiedliwe i uczciwe po wsze czasy. Uczcie naszych współwyznawców, aby się pilnie i wiernie przykładali do dobra ogólnego w zakresie, wskazanym przez Państwo. Ale nie przekraczajcie swych kompetencji, napędzając głosy na tą lub inne listę wyborczą. Agitacja przedwyborcza rozdmuchuje zarzewie swarów i niezgody. Niech do tego nie służą szpalty naszego pisma kościelnego! Niech czytelnicy wasi znajdą raczej na kartach waszego pisma przypomnienie, że obowiązkiem ich jest przykładać się do krzewienia pokoju. A gdy będą przychodzili do Redakcji ludzie z szumnemi programami, namawiając Was, Szanowni Panowie, do tego, abyście uderzyli po ich myśli w surmy reklamy, powiedzcie im, że za Waszą sprawą nie usłyszą hucznej fanfary ani jaskrawej pobudki partyjnej. Radźcie natomiast każdemu, aby się rozejrzał, na której liście jego zdaniem jest więcej ludzi uczciwych, prawych, rozumnych. Są tacy w każdym obozie. Ale w każdym obozie są też niegodni, którzy szukają tylko własnych korzyści. Tych prawych wybierać trzeba do Sejmu i Senatu jaknaliczniej!

Jeśli zaś będzie kto chciał rady konkretnej, na którą listę oddać ma swój głos, to w osobistej rozmowie prywatnej może się poinformować od któregokolwiek ze współpracowników „Głosu" w tej sprawie i zasięgnąć rady szczegółowej. Ale „Głos" niech się nie bruka machinacjami agitatorskiemi!

Z taką prośbą i projektem zwraca się do Szanownej Redakcji w imieniu grupy najżyczliwszych jego czytelników. SIMPLEX.

Przypisek Redakcji. Podając do wiadomości Szanownych Czytelników powyższy list, upraszamy o wymianę zdań na łamach „Głosu" w sprawie poruszonej przyczem sami na razie wstrzymujemy się od wypowiedzenia się w tej materji.

Korespondencja z Łomży.

W dniu 4 września r. b. zbór łomżyński obchodził niezwykle podniosłą uroczystość 43-letniej pracy duszpasterskiej Księdza Pastora K. Mikulskiego wśród zborowników swoich.

Do zielenią i kwieciem pięknie przybranej świątyni zgromadziło się wielu parafjan. Po serdecznem i pełnem świętej miłości kazaniu Ks. Pastora wstąpił na ambonę stud. teol. Zalewski, b. uczeń pastora i przemówił pełnemi szacunku słowy do Sędziwego i ze wszechmiar Czcigodnego Pastora, który ciężkie i trudne nieraz chwile dzielił z ukochanym Swym Zborem. Poczem Ks. Pastor z przed ołtarza udzielił licznie zgromadzonym zborownikom błogosławieństwa aronowego. Całe nabożeństwo umilił zespół p. Rittera kilku pięknie odegranemi utworami muzycznemi. Następnie Kolegjum Kościelne i zborownicy ze swym Pasterzem zebrali się w pięknie udekorowanej zakrystji, gdzie został zawieszony portret Ks. Pastora Mikulskiego pędzla p. prof. A. Skiwskiego. Tu przemówił serdecznemi i gorącemi słowy p. Grapow, członek Kolegjum Kościelnego oraz p. Elandt, prof. gimnazjum, który zwrócił się zwięzłemi pełnemi ukochania i ciepła religijnego słowami do Ks. Pastora. Wzruszony do głębi Sędziwy Pasterz ze łzami w oczach dziękował zgromadzonym: Bóg wam zapłać". Poczem wszyscy rozeszli się z kościoła, wynosząc miłe i niezatarte uczucie podniosłej chwili. A portret będzie długie, długie lata z pokolenia w pokolenie świadczył o Tym, który tak bardzo ukochał Zbór Swój i nie szczędził sił własnych nad jego utwierdzeniem w wierze.

H. Z.

Przyp. Red. Przed dwoma tygodniami umieściliśmy krótką wzmiankę o powyżej uroczystości, która niestety, jak się okazuje, zawierała pewne niedokładności, skierowane jakby przeciwko niektórym uczestnikom tej pięknej dla parafji łomżyńskiej chwili. Nie mając najmniejszego zamiaru robić komuś przykrości, przypuszczamy, że obecnie niedokładności i nieścisłości owe, zabarwione może osobistą animozją, zostaną przez powyższą zgodną z rzeczywistością korespondencją z Łomży — przez nas wyrównane.

Ks. FELIKS GLOEH.

Z podróży na Bałkany.

Życie całego zespołu uczestników wycieczki były uregulowane przepisami i instrukcją, do których każdy obowiązany był się stosować. Ponieważ te przepisy dość ciekawe, przeto podajemy je w całości. W pierwszej części podajemy „Zasady zachowania się" a w następnym numerze — „Instrukcje".

I.

ZASADY
zachowania się uczestników wycieczki szkolnej do Bułgarji i Turcji.

Pamiętaj o zasadzie: „Jak Cię widzą, tak Cię piszą", oraz o tem, że wycieczka reprezentować będzie Polskę. Z wyglądu i zachowania się uczestników wycieczki cudzoziemcy sądzić będą o Polakach wogóle, a o młodzieży polskiej w szczególności. Zastanów się zatem, jaka odpowiedzialność ciąży na Tobie.

ZASADY OGÓLNE.

1) Bacz na siebie, aby Twój wygląd zewnętrzny był stale czysty i schludny.

2) Wykazuj najwyższą uprzejmość w stosunku do innych, badź do swoich, badź do cudzoziemców, a zwłaszcza w stosunku do osób starszych.

3) Zachowuj się skromnie, jak na Twój wiek i sytuację uczniowską przystało. Nie udawaj człowieka dorosłego, aby się nie śmiano z Ciebie.

4) Mów o Polsce do cudzoziemców jaknajlepiej; powstrzymaj się od wszelkiej krytyki urządzeń i rzeczy polskich; udzielaj o Polsce informacyj tylko ścisłych i rzeczowych, a gdy nie możesz — lepiej milcz. Kup sobie dziełko W. Fabierkiewicza — „Polska w liczbach". Warszawa 1924, zapoznaj się z niem i miej go przy sobie.

5) Urządzeń i rzeczy rumuńskich, bułgarskich czy tureckich nie gań i nie wytykaj przy cudzoziemcach, przeciwnie, badź zawsze dla nich z szacunkiem i życzliwem uznaniem. Gdy dostrzeżesz że Polska w czemkolwiek stoi wyżej, ciesz się, lecz bez głośnych tego objawów; gdy dostrzeżesz, że oni nas przewyższają — zbądź to to również milczeniem i nie wyrażaj głośnych żalów, że Ojczyzna Twoja tego właśnie nie posiada.

6) Gdy Cię w czemkolwiek przypadkowo pominą przy przyjęciach lub rozdawaniu pamiątek, przejdź nad tem do porządku dziennego i nie dopominaj się o nic, przyjmując cośkolwiek lub żegnając się z tymi, którzy Cię podejmują lub informują, nie zapomnij dziękować.

7) Przy powitaniach i pożegnaniach nie podawaj ręki, lecz kłaniaj się tylko, chyba, że ktoś pierwszy rękę do ciebie wyciągnie.

8) Okaż najwyższą karność i posłuszeństwo w stosunku do przewodnictwa wycieczki, komendantów i towarzyszących Ci nauczycielek i nauczycieli, a temsamem sprostujesz błędne, a częste o nas mniemanie, że jesteśmy narodem niekarnym i źle zorganizowanym: wprost do naczelnego przewodnictwa nie zwracaj się ze swemi sprawami, chyba w wypadkach nagłych: Twoją zwierzchnością bezpośrednią jest komendant wagonu, w którym jedziesz.

9) Melduj natychmiast komendantowi swego wagonu o wszelkich dolegliwościach fizycznych lub niedyspozycji.

Przyjazd Prof. Kvacali.

Po porozumieniu się z profesorem Kvacalą obecnie możemy już podać do wiadomości publicznej ostatecznie ustalony termin jego wykładów gościnnych, które w języku polskim wygłosi w auli Unwersytetu Warszawskiego.

A więc pierwszy wykład pod tytułem: **Marja Habsburska, małżonka a następnie wdowa Jagiellończyka Ludwika II**, oraz jej stanowisko w dziejach Reformacji" odbędzie się w auli Uniwersytetu Warszawskiego w czwartek dnia 3 listopada o godzinie 1 po południu.

Drugi wykład pod tytułem: **„Walka Komenskego z Braćmi Polskiemi"** odbędzie się dnia następnego, a więc w piątek dnia 4 listopada o godzinie 7 wieczorem również w auli Uniwersytetu Warszawskiego.

Ustalone w ten sposób terminy wykładów już obecnie podajemy do wiadomości ogółu, aby liczni byli uczniowie profesora Kvacali śród księży na prowincji, którzy niezawodnie zechcą powitać byłego profesora swego i wysłuchać jego nader ciekawych wykładów, zawczasu mogli się urządzić i w początku listopada przybyć do Warszawy.

Z prasy.

Jakób Glass: „Mazurzy pruscy w Niemczech powojennych".

Pod powyższym tytułem w Nr. 2 (kwiecień — czerwiec 1927 r.) „Strażnicy Zachodniej" str. 161 — 173 autor ogłosił referat, który w roku ubiegłym wygłosił w języku niemieckim na polsko - duńsko - niemieckim Zjeździe regjonalnym Wszechświatowego Związku Krzewienia przyjaźni pomiędzy narodami przez Kościoły. Referat naogół nie uległ żadnym zmianom, choć autor słusznie uzupełnił go nieco tam, gdzie wymagał tego wzgląd na czytelnika polskiego. Krótko i treściwie przedstawiono nam dzieje mazurów we Wschodnich Prusiech, przyczym autor podał również ogólnie znane momenty, podkreślające rolę Mazowsza Pruskiego w dziejach Reformacji w Polsce. Główny nacisk słusznie położona na wykazanie upośledzonego położenia Mazurów pod względem językowym i narodowym zarówno w szkolnictwie jako też w Kościele. Jakaś pod tym względem olbrzymia zachodzi różnica w traktowaniu Mazurów w Prusiech oraz Niemców w Polsce! Zadowoleni bylibyśmy w zupełności gdyby Mazurom dano choć cząstkę tego, co posiadają Niemcy u nas! Ciekawe zwłaszcza są wywody autora, gdy na podstawie urzędowych źródeł niemieckich, i to wyłącznie niemieckich, wskazuje na bałamutne zgoła obliczanie Mazurów, których liczba tendencyjnie zostaje redukowana do minimum. Za ogłoszenie referatu, powyższego należy się autorowi wdzięczność.

Dla ścisłości jedynie sprostowałbym wiadomość podaną przez autora, że w Królewcu ukazał się „Pierwszy przekład polski Pisma Świętego (1551)". str. 163. Oczywiście chodzi autorowi o pierwszy przekład ewangelicki, dokonany przez Murzynowskiego, a wydany przez Seklucjana. Zaznaczyć jednak wypada, że nie był to przekład całego „Pisma Świętego", gdyż w roku 1551 ukazał się „Testamentu Nowego część pierwsza Czterej Ewangelistowie święci, Matheusz, Marek, Łukasz i Jan" poczym w roku 1552 wydana została „Testamentu Nowego część wtóra a ostateczna. Dzieje i Pisma Apostolskie". Starego Testamentu nie przetłumaczono.

E. B.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

KALENDARZYK T. P. M. E.

Niedziela: wycieczka Sekcji Krajoznawczej do radjostacji; wieczór gier i zabaw towarzyskich pod łaskawym kierownictwem p. Kutznerówny godz. 20.
Poniedziałek: roboty ręczne godz. 20.
Wtorek: śpiewy chóru mieszanego godz. 19,30.
Środa: gimnastyka dla pań godz. 19; próba chóru męskiego godz. 20; roboty ręczne godz. 20.
Piątek: gimnastyka dla pań godz. 19; próba chóru mieszanego godz. 19,30.

W niedzielę, t. j. dn. 30 października odbędzie się wieczór poświęcony uczczeniu święta reformacji.

Szczegóły tego wieczoru podane będą w następnym numerze.

Sekcja Krajoznaweza zawiadamia, że w niedzielę t. j. dn. 16 października odbędzie się wycieczka do radjostacji pod kierownictwem p. Berżyńskiego;

W WAGONIE.

10) Należy zająć w wagonie miejsce, wyznaczone przez przewodnictwo wycieczki i nie zmieniać go przez cały czas podróży.

11) Na małych stacjach wysiadanie z wagonu bezwarunkowo wzbronione, na większych dopuszczalne tylko w granicach Polski i to za każdorazowem zameldowaniem się u komendanta wagonu i uzyskaniem jego zgody.

12) Co do godziny udawania się na spoczynek nocny oraz rannego wstawania należy ściśle dostosować się do rozkazów komendanta wagonu, który godziny te ustala zależnie od programu dnia i po porozumieniu z naczelnem przewodnictwem wycieczki. W pół godziny po wyznaczonym na układanie się do snu terminie winny w wagonie ustać wszelkie rozmowy i szepty.

13) Jeśli zrana obudziłeś się wcześniej, niż o godzinie wyznaczonej, zachowuj ciszę i nie przeszkadzaj innym w spoczynku. Przy myciu porannym przestrzegaj kolejności w dostawaniu się do umywalni.

14) Dbaj o porządek i czystość w twoim przedziale: po nocnym spoczynku i po każdem jedzeniu pakuj swe rzeczy; zamiataj i ścieraj kurz w przedziale conajmniej dwa razy na dzień, nikt bowiem za ciebie czynić nie będzie.

15) Jedz tylko razem z innymi i o porze, wyznaczonej przez komendanta wagonu.

16) Co do zachowania się w chwili przybycia pociągu do punktu, w których wycieczka zatrzymuje się lub będzie witana, zastosuj się jaknaściślej do każdorazowych zarządzeń komendanta wagonu.

W MARSZU.

17) Przemarsz ulicami podczas rozkwaterowania lub zwiedzania miast odbywa się nie inaczej, jak w ustalonym raz na cały czas wycieczki ordynku. W ustawianiu i marszu zarówno dziewczęta, jak chłopcy podlegają rozkazom nauczyciela gimnastyki p. Helwiga. Chodzenie po ulicach luzem lub w nieładzie — niedopuszczalne i będzie z całą surowością karcone.

NA KWATERZE.

18) Gdziekolwiek będziesz miał kwaterę — dbaj o jej czystość i pozostaw ją w takim stanie, w jakim ją zastałeś, aby nie pomyślano o Tobie, żeś niechluj.

19) Zachowaj na kwaterze ciszę, nie hałasuj sam i innych od hałaśliwości powstrzymuj; pamiętaj, żeś gościem w obcem domu.

ZWIEDZANIE.

20) Podczas zwiedzania bezwarunkowo nie wolno odłączać się od wycieczki, chyba na skutek specjalnego rozkazu lub uzyskania w drodze wyjątku zgody przewodnictwa.

21) Pamiętaj, że wszelkie maruderstwa i spóźnienia się szkodzą w podróży i zwiedzaniu nietylko Tobie, ale całemu ogółowi wycieczkowców, a często wywołać mogą przykre powikłania i zamęt.

PODCZAS PRZYJĘĆ I BANKIETÓW.

22) Nie siadaj do stołu i nie rozpoczynaj jedzenia, dopóki tego starsi nie uczynili.

23) Przy stole rozmawiaj półgłosem, a gdy ktoś wygłasza mowę — milcz.

24) Po przemówieniach osób starszych nie wyrażaj swego zadowolenia ani przez okrzyki, ani przez oklaski, chyba, że zwierzchnicy Twoi zachęcają Cię do tego. Oklaskiwać możesz tylko przemówienia równych sobie.

25) Podczas bankietów bezwarunkowo nie wolno Ci pić alkoholu pod jakąkolwiek postacią, choćby Cię cudzoziemcy do tego namawiali. Wyjątek stanowi wino i piwo w bardzo ograniczonej ilości.

26) Wstając wraz z innymi od stołu, składaj tylko ukłon ogólny i zaniechaj polskiego zwyczaju dziękowania osobom poszczególnym,

22 października do zakładów Forda. Prowadzi p. Berżyński i 23 października na wystawę ceramiki polskiej. Prowadzi p. Berżyński.

Zgłoszenia przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 20 do 21,30 p. Sztokmanówna Leokadja.

Równocześnie przyjmuje zamówienia na zdjęcia fotograficzne z wycieczki do Zachęty Sztuk Pięknych.

SPRAWOZDANIE
z działalności Koła Śpiewaczego „HEJNAŁ" przy T. P. M. E. w Warszawie.

Rok sprawozdawczy 1926/27 zapisze się w historji Koła śpiewaczego „HEJNAŁ" jako jeden z owocniejszych plony. Przez cały okres zespół chóralny pracował bez wytchnienia z całem natężeniem sił. Częste występy zmuszały nieraz Zarząd Koła zwiększać ilość prób, które dzięki należytemu zrozumieniu wśród członków, zawsze były licznie uczęszczane, zawdzięczając czynnej pomocy członków chóru Zrzeszenia Młodzieży Chrześcijańskiej przy Zborze Reformowanym, chór był w stanie produkować się w zwiększonym komplecie, co dodatnio wpływało na wykonanie śpiewanych utworów.

W sezonie bieżącym Koło Śpiewacze składało się z dwóch chórów: mieszanego i męskiego.

Chór mieszany liczy 82 członków; odbył 65 prób, przy przeciętnej frekwencji 59 proc. i występował publicznie 15 razy przy następujących okolicznościach: 1) na konfirmacji jesiennej; 2) na koncercie w Ratuszu; 3) na nabożeństwie w kościele garnizonowym; 4) w święto Reformacji; 5) dwa razy na audycjach muzyki kościelnej: w dn. 28. XI. 26 r. i 20. III. 27 r.; 6) na koncercie w Garnizonowym Kasynie Oficerskiem; 7) wieczór wigilijny; 8) w pierwsze święto Bożego Narodz.; 9) w wieczór Sylwestrowy; 10) na uroczystości 150-lecia w kościele ewangelicko-reformowanym; 11) na koncercie w Konserwatorjum; 12) w Wielki Piątek; 13) w pierwsze święto Wielkiej Nocy; 14 na konfirmacji wiosennej.

Pozatem Koło Śpiewacze zorganizowało w miesiącach letnich 7 wycieczek w okolice Warszawy.

Chór męski liczy 35 członków, odbył 15 prób przy przeciętnej frekwencji 58 proc. Z powodu zbyt późno rozpoczętego sezonu, występował raz jeden publicznie na koncercie w Konserwatorjum.

Przewodniczący: (—) **H. Pinkwart.**

Sekretarz: (—) **R. Miller.**

SPRAWOZDANIE KASOWE

Koła Śpiewaczego „Hejnał" przy Tow. Pol. Młodz. Ewang. w W-wie.

WPŁYWY za rok 1926/1927		WYDATKI za rok 1926/1927	
Saldo na rok 1926/7	50.40	Nuty	54.90
Wpływ ze składek członkowskich	51.80	Porto, materjały, piśmienne i drobne różne	20.15
Dobrowolne składki na rzecz Koła p. Machlejd	17.—	Wydatki na koncert w d. 23/4 r. b.	641.27
p. Rondjo	10.—	20% na Kom. Zb Fundusz.	51.27
Wpływ z koncertu w d. 23/4 r. b.	897.60	Zysk wpłacony do Kasy T-wa	205.06
		Saldo na rok 1927/8	54.15
Razem	1026.80	Razem	1026.80

Skarbnik:
Emilja Rertchówna

Gospodarz:
H. Pinkwart

Wiadomości z Kościoła i ze świata.

SPRAWY KONSYSTORSKIE. Na wakujący urząd pastora parafji Węgrowskiej zgłosili się: ks. Diem z Kleszczowa i ks. Paschke z Sierpca.

Ks. Wojak z Częstochowy prosił o zwolnienie go z powodu słabości od administracji filjału w Radomsku. Administrację tego filjału Konsystorz przekazał pastorowi Kleszczowskiemu.

Z WARSZAWY. Dnia 9 X odbyła się konfirmacja w języku polskim, dokonana przez ks. Michelisa. Konfirmowani zostali:

Voellnagel Zofja, Damięcka Alina, Malarska Hanna, Teobaldówna Zofja, Danckerówna Lidja, Kesslówna Olga, Gollszpigelówna Janina, Wernerówna Leokadja, Biernacka Stanisława, Pypkówna Janina, Kochówna Eugenja, Filipsówna Apolonja, Simonsówna Rita, Wernerówna Janina, Susicka Halina, Justówna Natalja, Gerberówna Emma, Marksówna Marja, Ahnertówna Eugenja, Kunkelówna Alicja, Gretzingerówna Olga, Jeskówna Amelja, Lafery Amelja, Lehrówna Alicja, Schierlówna Marja, Szwerynówna Eugenja, Wernerówna Olga, Kessnerówna Jadwiga, Gretzingerówna Alfreda, Szymanowska Jadwiga, Gollówna Wanda, Leonhardtówna Aleksandra, Hofmanówna Marja, Janke Emilja, Prossówna Ela, Redantówna Leokadja, Ziglerówna Karolina, Betcherówna Helena, Neubauerówna Wanda, Lejbrandtówna Leokalja, Echornówna Eugenja, Scherlówna Amelja, Stahlówna Anna, Gramsówna Wanda, Lorenzówna Helena, Zimmermanówna Katarzyna, Haakówna Olga, Lehrówna Olga, Willmanówna Natalja, Schwartzówna Eugenja, Brakanówna Julja, Pelanówna Henryka, Hollasówna Helena.

Eichorn Witold, Petz Gustaw, Kroh Antoni, Kroh Władysław, Jasiński Bohdan, Less Jerzy, Susdorf Gustaw, Joss Edmund, Rapp Lorentz, Cycling Alfred, Jung Eugenjusz, Wejt Oskar, Miller Henryk, Simons Ryszard, Kunkel Artur, Brzozowski Jan, Werner Ryszard, Bałaban Brunon, Kleinschmidt Czesław, Schweitzer Emil, Schultz Henryk, Engelbracht Aleksander, Kergier Alolf, Röhrich Karol, Jabs Fridolin, Jabs Gustaw, Leonhardt Edward, Lange Edward, Scholz Józef, Kessel Georg, Hellwig Henryk, Scholl Alfred, Anders Stefan, Saar Waldemar, Bauk Edmund, Holtz Henryk, Ziebecker Gotlib, Roesler Jan, Dreger Piotr, Einenkiel Edmund, Leśniewski Zygmunt, Sztabert Kazimierz, Schirle Aleksander, Lück Edmund, Werner Edmund, Reschke Fryderyk, Folubiec Eugenjusz, Lothamer Edmunl, Glesman Henryk, Pross Ryszard, Dingler Karol, Firus Hugo, Hummel Edward, Schwartz Henryk, Hauser Emil, Thomeyer Juljan, Belau Alfred, Scholl Edward, Folz Edmund, Kozer Edward, Kozer Feliks, Kozer Ludwik.

PODZIĘKOWANIE. Ks. Dr. Zöckler Superintedent. w Stanisławowie, Młp., dziękuje serdecznie wszystkim, którzy złożyli ofiary na powodzian za okazany dowód miłości braterskiej.

Z KOLEGJUM KOŚCIELNEGO. Zarządzona w kościele przez stołeczny Zbór ewangelicko-augsburski w dniu 2 b. m. kwesta na rzecz ofiar powodzi bez różnicy wyznania i narodowości dała sumę zł. 727 gr. 18, która została przekazana do Centralnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy ofiarom Powodzi.

Z DZIAŁDOWA. Zbór ewangelicki seminaryjny został założony przez ks. Lodwicha. Z powodu jednak ciągłych, a dosyć częstych zmian ks. pastorów nie mógł w całej pełni rozwinąć swej działalności. W roku szkolnym 1927/8 został zbór działdowski powołany na nowo do życia, dzięki staraniom obecnego ks. prefekta. Odbyło zebrania na których uchwalono nazwę zboru: Zbór ewangelicki młodzieży seminaryjnej przy P. S. N. w Działdowie". Opracowanie statutu dobiega końca. Oto jeden z pierwszych §§:

„Zbór zawiązuje się celem stworzenia moralnie zdrowego typu ewangelika — polaka, tak ażeby po opuszczeniu murów uczelni działdowskiej okazał się nietylko specjalistą w obrębie obranej przez siebie gałęzi wiedzy, lecz również i wiernym synem kościoła, dobrym obywatelem kraju, człowiekiem postępującym w myśl zasad prawdy i sprawiedliwości Chrystusowej".

Dnia 2 października na zebraniu zboru obrano zarząd, w którego skład wchodzą: prezes, vice-prezes, sekretarz (będący również bibliotekarzem) i skarbnika. Kuratorem zboru jest ks. prefekt. Pozatem zbór wyłonił z pośród siebie komisję, mającą się zająć obchodem rocznicy reformacji.

JADWIGA SCHOENEICHÓWNA Sekretarka.

OFIARY.

Na powodzian — Juljusz Krüger 10 zł.; p. Bendarowska 3 zł.

Na dom starców i sierot: Celem uczczenia dnia urodzin drogiej matki: składa Jadwiga Kreczmarówna 15 zł.; w rocznicę śmierci ojca — Stefan Normark 10 zł.

Na wydawnictwo: Aleksander Erbe — 50 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Greberówna — Sosnowiec 6 zł. za III i IV kwartał r. b. otrzymano.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAF.

za czas od 3 — 9 października r. b.

Ochrzczono: 4 dziewczynki, 2 chłopców i 1 neofitkę.

Ślub zawarli: Rajewski Władysław Felicjan z Alicją Zofją Bauerfeind; Robert Will z Zofją Tokarew; Gustaw Knedler z Feliksą Markuszewską; Jan Grabski z Eugenją Wilman; Edward Leibrandt z Heleną Natalją Ness; Hugen Albert Schenermann z Kazimierą Fiedczak.

Zmarli Ryszard Frantz, syn magazyniera, l. 4; Gustaw Juljusz Karol Hintz, inżynier, l. 51; Alfred Stefan Rosner, syn buchaltera, l. 1 mies. 1; Piotr Rodewald, robotnik, l. 60.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 16 paździer., w **XVIII niedzielę po Trójcy św.** o g. 9 m. 15 r. w sali konf. nab. szkolne, ks. prefekt Gloeh. o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks. pastor Michelis.

O godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. djakon Rüger.

Dnia 21 października, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Dnia 16 października o godz. 10 rano nabożeństwo w języku polskim — **ks. senjor Paszko.**

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: Ks. AUGUST LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.